10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 275.

Kraków, wtorek 25 listopada 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM, z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Solnecznogorski zajęte przez Niemców

Skuteczne kontrataki w Afryce północnej. — Bombardowanie portów brytyjskich.

Z Głównej Kwatery Wodza, 24 listopada. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 23 listopada:**

Na froncie wschodnim osiągnięto nowe sukcesy bojowe.

Ubiegłej nocy poważnie uszkodzono w rejonie morskim wokół Anglji 2 handlowe statki średniej wielkości celnemi pociskami bombowemi. Należy się liczyć ze stratą jednego z tych okrętów. Dalsze ataki powietrzne kierowały się za dnia na objekty przemysłowe na terenie Szkocji. W ciągu ub. nocy skutecznie bombardowano tereny portowe na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji.

Na terenie Afryki północnej jednostki niemiecko-włoskie w zwycięskich walkach z brytyjskiemi siłami bojowemi, postępującemi od strony południowo-wschodniej, zdemolowały przeszło 260 pancernych wozów bojowych oraz 200 pojazdów pancernych. Próby wyłamania się załogi Tobruku, poparte akcją wojsk pancernych, zostały odrzucone przez włoskie wojska okrążające. W zaciętych walkach powietrznych nieprzyjaciel postradał 25 samolotów. W atakach powietrznych na jedną z brytyjskich baz lotniczych, zniszczono na ziemi kilka samolotów bombowych. Bój w Afryce północnej trwa w dalszym ciągu wśród uciążliwych walk.

*

Z głównej kwatery Wodza, 25 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na środkowym odcinku frontu wschodniego nasz atak zyskuje dalej na terenie. Po zażartych walkach zostało wzięte przez wojska pancerne miasto Solnecznogorski, położone o 50 km. na północny zachód od Moskwy. Skuteczne ataki powietrzne kierowane były na urządzenia kolejowe w rejonie Moskwy. Kilka linij kolejowych zostało przerwanych przez celne trafienia bombami.

Pod Leningradem próby wyłamania się nieprzyjaciela załamały się znowu wśród ciężkich strat. Osiem nieprzyjacielskich wozów pancernych, w tem siedem najcięższych zostało przytem zniszczonych. Ciężka artylerja wojska lądowego kontynuowała zwalczanie ważnych ze względów wojennych objektów w Leningradzie.

Na angielskiem wybrzeżu południowo-wschodniem bombardowane były ostatniej nocy rozmaite porty. Podczas prób ataków brytyjskich formacyj myśliwskich nad wybrzeżem Kanału zestrzelonych zostało siedem nieprzyjacielskich samolotów.

W Afryce północnej kontratak, prowadzony przez formacje niemiecko-włoskiego wojska lądowego i lotnictwa w wypróbowanem braterstwie broni, miał także i wczoraj skuteczny przebieg. Zniszczone zostały liczne dalsze wozy pancerne. Liczby jeńców i łupów wzrastają. Bitwa na południe od Tobruku, jak również ataki znacznych sił brytyjskich na front Sollum-Bardia są jeszcze w toku.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 24 listopada. **Fiński komunikat wojenny z 22 listopada 1941 r. brzmi następująco:**

Front Hangoe: Należy zaznaczyć słabą działalność nieprzyjacielskiej artylerji z wyjątkiem okolicy Praeskuila, gdzie miał miejsce ożywiony ogień artyleryjski. Artyleria własna ostrzeliwała nieprzyjacielskie połączenia komunikacyjne, ośrodki pracy i baterje w Langskaer.

Przesmyk Karelski: Z obu stron słaba działalność granatników i artylerji oraz miejscowy ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i szybkostrzelnych.

Front Swiru: Na całym froncie tylko pojedynczy ogień zaporowy artylerji z obu stron. Na różnych odcinkach frontu w pojedynkach pomiędzy oddziałami wywiadowczemi zabito pewną ilość nieprzyjacielskich żołnierzy.

Front wschodni: Nasze operacje wojenne miały planowy przebieg. Na północnym odcinku nieprzyjaciel podejmował szereg nieudanych ataków przy pomocy stosunkowo słabych jednostek, przyczem na jednym odcinku oddziały nasze odparły atak pewnej wzmocnionej kompanji sowieckiej, przyczyniając jej bardzo poważne klęskę. Na innem miejscu odparto atak pewnego silnego oddziału nieprzyjacielskiego, złożonego z około 300 ludzi, przyczem pewna ilość bolszewików dostała się do niewoli.

Morskie siły zbrojne: W środkowej i wschodniej części Zatoki Fińskiej wyłowiono względnie unieszkodliwiono wiele min.

Lotnicze siły zbrojne: Fatalna pogoda prawie całkowicie uniemożliwiła działalność lotniczą. Obrona naziemna zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski we wschodniej Karelji.

Brama do Kaukazu w rękach niemieckich.

Kraków, 24 listopada. **Jak donoszą w dalszym ciągu z Berlina, o zajęciu Rostowa, oddziały niemieckie w dniu 20 listopada, po przedarciu się przez silnie umocnione rejony, osiągnęły północne i północno-zachodnie punkty wypadowe tego miasta. Jeszcze tutaj bolszewicy bronili się zacięcie. Do wieczora 20 listopada wojska niemieckie walcząc, przebiły się do południowo-wschodnich i wschodnich przedmieść Rostowa. Tu nastąpiły zacięte walki uliczne. Przed południem 21 listopada Rostów znajdował się już całkowicie w rękach niemieckich.**

Bolszewicy w panice i chaosie uciekali przez częściowo zamarzniętą rzekę Don, na południe oddziały niemieckie wzięły przytem wiele jeńców i wielką ilość zdobyczy. Akcje armji lądowej były w dalszym ciągu wspierane przez niemieckie lotnictwo.

Rostów, nad którym teraz powiewa niemiecka flaga wojenna, jest po Odessie, Sewastopolu i Batum najważniejszym portem nad Morzem Czarnem. W porcie tym przeładowywano głównie zboże. Miasto to, które położone jest na wyżynie, na prawym brzegu Donu, liczono już przed wojną światową do najnowocześniejszych miast południowej Rosji. Liczba jego mieszkańców przekracza dzisiaj pół miljona.

Same Sowiety nazywały Rostów centrum przemysłu maszynowego i młynarskiego. Szczególne znaczenie nadają miastu Rostów połączenia kolejowe i pokłady ropy ziemnej, które są jedynemi, łączącemi lądowo kaukaźki obszar naftowy z resztą Rosji sowieckiej. W ręku Niemców oznacza więc Rostów pozycję kluczową pomiędzy pozostałą częścią Sowietów i Kaukazem.

Angielska służba informacyjna w swych wiadomościach podawała stale, że z upadkiem Rostowa zostanie przerwana jedna z dwóch ważnych linij kolejowych, przy pomocy której Rosja mogła otrzymywać dostawy od swych sprzymierzeńców, chociażby nawet w niedużej tylko ilości. Wykorzystanie pokładów naftowych na obszarze Kaukazu byłoby niemożliwe po upadku Rostowa. Teraz to właśnie nastąpiło.

W ten sposób staje się zrozumiałem oświadczenie komentatora radja londyńskiego Cyryla Laikina, który powiedział, że położenie bolszewików w południowej części frontu wschodniego jest niezwykle ciężkie.

Ten punkt widzenia podziela cała prasa europejska. **Rumuński** „Curentul“ pisze, że Sowiety utraciły jeden ze swych najważniejszych punktów zaopatrzeniowych, podczas gdy niemiecki marsz naprzód został uwieńczony wyczynem o niezwykłem znaczeniu strategicznem.

Bułgarska „Zorja“ zauważa, że przerwane zostało bezpośrednie połączenie kolejowe Moskwa—Baku. Po utracie linji Dniepru, Sowiety muszą również zrezygnować z linji Donu.

Hiszpański dziennik „Ya“ pisze, że Sowiety z Rostowem utracili pozycję kluczową na Kaukaz. **Kopenhaski dziennik** „Faedrelandet“ widzi w zdobyciu Rostowa śmiertelny cios w serce całego południowego odcinka frontu wschodniego. „Nationaltidende“ pisze, że armja niemiecka przecięła jedną z najważniejszych tętnic armji czerwonej. Ostatnia umocniona pozycja w drodze na Kaukaz padła.

Włoski dziennik „Popolo di Rom“ zauważa, że po zdobyciu Rostowa drogi na Kaukaz pozostają już pod kontrolą mocarstw osi.

Zatopienie statku tureckiego przez sowiecką łódź podwodną.

Ankara, 24 listopada. **Cała prasa turecka publikuje w wielkich artykułach wstępnych wiadomość, podaną przez agencję „Anatoli“, o zatopieniu pewnego tureckiego statku przez sowiecką łódź podwodną.**

Prasa wstrzymuje się chwilowo od wszelkich komentarzy tego incydentu, ponieważ nie jest jeszcze znany ostateczny wynik urzędowego śledztwa. Sposób już jednak podania tej wiadomości wskazuje, jaką wagę przykłada się do tego nowego incydentu.

W toku śledztwa w sprawie storpedowania dwóch tureckich statków handlowych na morzu Czarnem, konsul turecki bułgarskiego miasta portowego Burgas przesłuchał kilku rozbitków. Z zeznań ich wynika, że atakującym statkiem był bezwątpienia statek sowiecki i że storpedowanie nastąpiło na tureckich wodach przybrzeżnych. Statek „Yenidje“ (600 ton) posiadał dwa nowoczesne komplety ratunkowe, ale atak nastąpił tak szybko, że załoga nie miała czasu z nich skorzystać i należy liczyć się z 12 śmiertelnemi ofiarami.

W tutejszych kołach poinformowanych nie uważa się za rzecz wykluczoną, że rząd turecki na podstawie wyniku śledztwa skonfiskuje statki sowieckie, które chwilowo przebywają w portach tureckich. — I tak np. sowiecki parowiec pasażerski „Swanetja“ (4.125 ton) od wybuchu działań wojennych pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowietów nie opuścił portu w Istambule.

Z walk w Afryce wschodniej.



W walkach na terenie Afryki wschodniej obok oddziałów włoskich biorą udział również liczne wojska kolonjalne, składające się z tubylców. — Zdjęcie nasze przedstawia oddział włoskich wojsk kolonjalnych w marszu.

Pułkownik Moelders zginął śmiercią lotnika.

Berlin, 24 listopada. **W dniu 22 listopada br. zginął śmiercią lotnika pułkownik Werner Moelders, inspektor lotnictwa myśliwskiego. Pułkownik Moelders, odbywając podróż służbową samolotem kurjerskim, którym osobiście nie pilotował, spadł w okolicy Wrocławia.**

Nieugięty wobec nieprzyjaciela zwycięzca 115 walk powietrznych, poniósł w sposób tragiczny śmierć lotnika. Wyczyny i sukcesy tego młodego, bo zaledwie 28 lat liczącego, sławnego niemieckiego lotnika, ożywionego płomieniem ducha bojowego, nie znajdują porównania. W dniu 15 lipca 1941 r. kanclerz Rzeszy i naczelny wódz sił zbrojnych nadał komandorowi pułkownikowi Moeldersowi, po odniesionem przez niego 101 zwycięstwie lotniczem, jako pierwszemu żołnierzowi niemieckich sił zbrojnych najwyższe niemieckie wyróżnienie za waleczność.

W uznaniu niezwykłych zasług pułkownika Moeldersa, kanclerz Rzeszy i naczelny wódz sił zbrojnych wydał zarządzenie, aby eskadra myśliwska, na czele której von Moelders dokonał niezwykłych zwycięstw, w przyszłości nosiła jego imię. Równocześnie kanclerz Rzeszy zarządził, aby pogrzeb pułkownika Moeldersa odbył się na koszt państwa.

Gdzie urzędują centralne władze sowieckie?

Sztokholm, 24 listopada. **Według wiadomości, jakie nadeszły tu w piątek, centralne sowieckie władze rządowe po opuszczeniu Moskwy rozproszyły się w wielkim promieniu, przekraczającym 500 km. dokoła nowej stolicy sowieckiej Kujbyszewa nad Wołgą.**

Mianowicie w samym Kujbyszewie z pośród centralnych komisarjatów, znalazły pomieszczenie poza znanemi już władzami, jeszcze komisarjat spraw wewnętrznych i komisarjat rybołowstwa. W Ufie zakwaterowały się komisarjat komunikacji, komisarjat naftowy i komisarjat radjowy. W Uljańsku, nad Wołgą, znajdują się komisarjatu marynarki i handlu zagranicznego. Komisarjat dla przemysłu mięsnego i mlecznego przeniósł się do Semipałatyńska, komisarjat wychowania do Kirowa, komisarjat zdrowia do Kazania, zaś komisarjat techniki do Tomska.

Podczas kiedy główny prasowy organ partyjny „Prawda“ pozostał w Moskwie, dziennik rządowy „Izwiestja“ przeniesiony został do Swerdłowska na Uralu, w odległości nawet o 700 km na wschód od Kujbyszewa, skąd drukowane egzemplarze są przysyłane codziennie do Kujbyszewa.

Pasterki wolno odprawiać w dzień wigilji popołudniu.

Watykan, 24 listopada. **Papież po raz drugi zezwolił na przełożenie pasterki w terenach, objętych wojną, na popołudnie wigilijne.**

W ten sposób umożliwi wiernym powrót do domów przed godziną zaciemnienia.

Przed donlosłym aktem państwowym w Berlinie.

Berlin, 24 listopada. **Z okazji rocznicy zawarcia paktu antykominternowskiego z roku 1936, przybędą w dniach 24 i 25 listopada liczni czołowi mężowie stanu państw, zjednoczonych w walce przeciw bolszewikom do Berlina, aby dać wyraz swej woli walki przeciwko bolszewizmowi światowemu.**

Spotkanie mężów stanu rozpocznie się we wtorek uroczystym aktem państwowym.

Fińscy ministrowie a pogłoski o zawieszeniu broni.

Sztokholm, 24 listopada. **Dziennik szwedzki „Aftonbladet" zamieścił w swem sobotniem wydaniu telefoniczną rozmowę z ministrami fińskim Wittingiem i Tannerem, w której obydwaj mężowie stanu zajęli zdecydowane stanowisko wobec nowych pogłosek o mającem zostać zawartem zawiewieszeniu broni między Finlandją a Związkiem Sowietów.**

Obydwaj ministrowie stwierdzili, że wyraźne zdementowanie tych pogłosek nie jest konieczne. Minister spraw zagranicznych Witting zauważył, że już dość często mówił, iż na tym świecie wiele zostało niepotrzebnie napisane. Minister Tanner określił te pogłoski jako całkowicie zmyślone.

Na pytanie, czy zaszło coś nowego w pertraktacjach w związku z demarche Stanów Zjednoczonych w Helsinkach, oświadczył minister Tanner: „Nie. O ile wiem, wypadek tego rodzaju nie miał miejsca".

Nowe posiłki dla wysp azorskich.

Lizbona, 24 listopada. **W ub. niedzielę opuścił Lizbonę nowy kontyngent wojsk, który zasili garnizony wojskowe na Azorach.**

Są to oddziały techniczne, które zostały zaokrętowane na pokładzie parowca „Carvalho Aranjo" (4560 ton).

Portugalja przeciwko niepożądanym obcokrajowcom.

Lizbona, 24 listopada. Fakt olbrzymiego napływu emigrantów z licznych krajów europejskich do Portugalji, zniewolił rząd portugalski do przeprowadzenia jak najściślejszej kontroli dokumentów obcokrajowców, przebywających w Portugalji.

W związku z tem, policja turystyczna przeprowadzi w najbliższych dniach na terenie kraju badanie dokumentów niepożądanego elementu zagranicznego.

Tornado na Azorach.

Porto, 24 listopada. **Według nadeszłych tu wiadomości, tornado nawiedziło grupę wysp Azorskich. Cyklon trwał 5 godzin i spowodował na niektórych obszarach ciężkie uszkodzenia. Wiele domów, położonych na wybrzeżu zostało przez wichurę obalonych.**

Amerykanie usadawiają się w północnej Irlandji.

Sztokholm, 24 listopada. Do jakiego stopnia Amerykanie usadowili się już w Północnej Irlandji, wynika z pewnego sprawozdania, zamieszczonego w „Exchange Telegraph", donoszącego z Belfastu, iż do Północnej Irlandji stale przybywa drogą lotniczą z Islandji materjał techniczny, a liczba amerykańskich inżynierów lotniczych i sił personalu, przybywających do Północnej Irlandji, stale wzrasta.

Londyn obserwuje — jak podają czynniki zagraniczne z największą wstrzemięźliwością tego rodzaju rozwój wypadków.

Stany Zjednoczone zakupują zbiory argentyńskie.

Buenos Aires, 24 listopada. Jak w piątek urzędowo podało do wiadomości ministerstwo spraw zagranicznych, do rządu argentyńskiego wpłynęła oferta Stanów Zjednoczonych w sprawie zakupu całego nadmiaru żniw argentyskich.

Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy rząd argentyński skłonny jest przyjąć tego rodzaju ofertę Stanów Zjednoczonych.

Peru zgodziło się na konferencję pojednawczą.

Buenos Aires, 24 listopada. Według informacyj z kół stojących blisko argentyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rząd peruwiański miał oświadczyć, że zgadza się na konferencję pojednawczą w konflikcie granicznym Peru-Ekwador.

Konferencja ma się odbyć w Buenos Aires.

Nowi ministrowie gabinetu chilijskiego.

Santiago de Chile, 24 listopada. W związku z rekonstrukcją gabinetu chilijskiego, mianowany został ministrem spraw wewnętrznych Alfredo Rosendo, ministrem obrony krajowej Huvenal Hernandez, którzy zgodnie z przepisami konstytucyjnemi złożyli przysięgę.

Stan zdrowia prezydenta republiki Chile, Pedro Aguirre Cerda, który wskutek choroby złożył swój urząd, jest w dalszym ciągu poważny. Aby utrzymać go przy życiu, lekarze wprowadzają stale do organizmu prezydenta dawki tlenu.

Zacięte walki w Afryce północnej i wschodniej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 listopada. Włoski komunikat wojenny z soboty 22 listopada brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Podjęta w piątek o świcie bitwa na terenie Marmaryki trwała wśród zaciętych walk przez cały dzień. Oddziały bojowe mocarstw osi, walczące na lądzie i w powietrzu, uwikłały nieprzyjacielskie siły bojowe w zacięte walki, w toku których zadano im poważne straty zarówno w materjale ludzkim, jak i w broni pancernej. Ponawiane nieprzyjacielskie próby wylamania się z Tobruku spaliły na panewce wobec oporu dywizyj włoskich, oblegających twierdzę. Baterje artylerji przeciwlotniczej dywizji „Savona" zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie, które spadły, płonąc.

W walkach powietrznych, które rozgrywały się w dniu wczorajszym **nad morzem Śródziemnem**, włoskie samoloty zestrzeliły 6 samolotów brytyjskich. Jeden samolot włoski nie powrócił. W ciągu ub. nocy bazy lotnicze i marynarki na **Malcie** znalazły się pod działaniem naszych bombowców.

W związku z piątkowym atakiem lotniczym na **Messynę**, zwiększyły się straty w zabitych na 32 osoby, oraz wśród rannych na 35 osób. W czasie wczorajszego nalotu na **Brindisi** artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła nieprzyjacielski bombowiec.

Jedna z naszych kolumn na terenie **Afryki wschodniej**, dowodzona przez pułkownika Adfiano Torellii, dokonała w okresie od 16—20 listopada niezwykle ciężkiej, jednak zwycięskiej operacji w celu zaopatrzenia przy pomocy samochodów ciężarowych od osobnionej pozycji w Celga, przybywając tamże z Gondaru. Przywykłym do walk nieprzyjacielskim jednostkom, nasze oddziały przeciwstawiły zaciętemu oporowi szybkość orjentacji i śmiałość, które to zalety wykazały w ciągu 4-dniowych krwawych walk, przemocą utorowały sobie drogę, zadały nieprzyjacielowi straty w postaci 600 żołnierzy, oraz zdobyły liczną broń i jeńców.

Oddziały, walczące na stanowiskach **pod Culquabert-Vercaber**, które od dnia 13 listopada bez przerwy, dniem i nocą brały udział w walkach i były wystawione na działanie ognia nieprzyjacielskiej artylerji i lotnictwa, od godzin rannych piątku biją się ze znacznie przeważającemi siłami, oraz przewagą środków wojennych. W kontratakach i przy użyciu białej broni, bronią mężnie i do ostatka powierzone im pozycje.

Jedna z naszych torpedówek konwojowanych, operująca w środkowej części **morza Śródziemnego**, zestrzeliła przy pomocy dział 3 nieprzyjacielskie bombowce.

Załoga Culquarbert uległa przeważającym siłom.

Rzym, 24 listopada. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 23 listopada brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Marmaryce** trwały w dniu 22 listopada walki na całym froncie od granicy pomiędzy Cyrenajką i Egiptem oraz koło Tobruku. Nasze dywizje gładko odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, który znowu poniósł ciężkie straty. Sama dywizja „Ariete" zniszczyła w dotychczasowych walkach tych dni ponad 250 pancernych pojazdów, z tego 55 wozów bojowych, oraz wzięła do niewoli kilkuset jeńców. Dywizje niemieckie spowodowały ciężkie straty wśród brytyjskich jednostek pancernych w toku ciężkiej walki. M. in. zniszczono więcej niż 200 wozów bojowych.

Jeden z naszych dokładnie oznaczonych szpitali wojskowych został ponownie przez lotnictwo nieprzyjacielskie obrzucony bombami i ostrzelany ogniem karabinów maszynowych. Ze znajdujących się w szpitalu osób 25 poniosło śmierć, a 35 zostało rannych. Nieprzyjaciel przeprowadzał ataki lotnicze na wsie w Dżebel w Cyrenajce. Uszkodzono kilka domów osadniczych. Ataki nie spowodowały żadnych ofiar w ludziach. Na froncie Tobruku wojska niemieckie i włoskie unieszkodliwiły wiele nieprzyjacielskich wozów bojowych i przyczyniły wele szkód nieprzyjacielowi w toku podejmowanych przez niego wszystkich prób wyłamania się z Tobruku. W przebiegu walk na ziemi w ostatnich dniach lotnictwo nasze i nasza obrona naziemna zestrzeliły dotąd łącznie 15 samolotów angielskich. Baterje przeciwlotnicze dywizji „Padwa" zestrzeliły dwa dalsze samoloty nieprzyjacielskie. Osiem własnych samolotów zaginęło. Pewna zmotoryzowana kolumna nieprzyjacielska, która sama przedostała się ku wybrzeżom Cyrenajki, została rozpoznana i zaatakowana przez włoskie i niemieckie zespoły lotnicze. Ponad 100 pojazdów pancernych i samochodów ciężarowych zostało trafionych i ogarniętych pożarem. Podczas podjętej akcji na północ od Bardji, pewna jednostka nieprzyjacielskiej floty została ogarnięta pożarem i osiadła na mieliźnie.

Dnia 21 listopada popołudniu niezwyciężone oddziały Cuqluabert-Vercaber w Afryce Wschodniej, po walce na bagnety i na granaty ręczne zostały pokonane wskutek liczebnie przygniatającej przewagi nieprzyjaciela. Ucieleśnieniem dzielności oddziałów włoskich był bataljon karabinierów, który odznaczył się chwalebnie przy bohaterskiej obronie. Po wyczerpaniu swoich zapasów amunicji, bataljon ten aż do ostatka przeprowadzał zdumiewające kontrataki na białą broń. Prawie wszyscy karabinierzy polegli.

Na froncie Celgi silne ataki nieprzyjacielskie w dniu 20 listopada zostały odparte przez nasze oddziały. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki wielu zabitych, w tym pewnego wyższego oficera angielskiego. Wzięto licznych jeńców i olbrzymią ilość zdobyczy i amunicji. W Gondarze lotnictwo nieprzyjacielskie znowu zaatakowało szpital Gondaru, uszkadzając go. Było kilka ofiar w ludziach.

Włoski zespół samolotów myśliwskich o nowych i ulepszonych częściach stoczył wczoraj **nad Maltą** walkę z około 40 nieprzyjacielskimi myśliwcami. Sześć maszyn nieprzyjacielskich zestrzelono, wiele innych ciężko trafiono. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

W nocy na 22 listopada nasze statki wojenne zestrzeliły trzy brytyjskie samoloty bojowe i torpedowe.

Dwie nasze łodzie torpedowe, operujące we wschodniej części środkowego pasa **morza Śródziemnego** pod dowództwem kapitana korwety Luigi Franzoni i kapitana-porucznika Luigi Balduzzi zatopiły przy pomocy bomb wodnych jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

Klęska angielskich formacyj pancernych w Marmaryce.

Rzym, 25 listopada. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Także i w dniu wczorajszym, piątym zkolei, wielkiej bitwy w Marmaryce walka między niemiecko-włoskiemi a brytyjskiemi siłami zbrojnemi trwała od ranka do wieczora bez przerwy. Zażarte walki na lądzie i w powietrzu toczyły się w czworoboku nadbrzeżnym Tobruk Bir el Gobi-Sidi Omar i Sollum.

Dalszym próbom wypadu w Tobruku, które podjął nieprzyjaciel, przy silnem użyciu wozów bojowych i samochodów pancernych, przeciwstawiła się skutecznie nasza piechota i artylerja w ścisłej współpracy z formacjami niemieckiemi. Nie mniej jak 50 wozów bojowych i dalsze samochody pancerne zostały unieszkodliwione na tym odcinku, na którym nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w ludziach.

Na **południe i na południowy wschód od Tobruku** włoskie dywizje, łącznie z niemieckiemi jednostkami pancernemi rozbiły, współpracując z powietrznemi siłami zbrojnemi osi, znaczne nieprzyjacielskie formacje pancerne, przyczem zniszczono i ciężko uszkodzono wiele wozów pancernych i samochodów. Wzięto do niewoli jeńców i zadano nieprzyjacielowi znaczne straty.

Na **zachód od Sollum** brytyjskie siły zbrojne poniosły znaczne straty podczas walk, przeprowadzanych w dniu 22 i 23 listopada przeciwko niemieckim formacjom pancernym. Kilka brytyjskich formacyj zostało ciężko uszkodzonych, względnie zupełnie rozbitych, jak to miało miejsce w wypadku czwartej brygady pancernej, której dowódca generał Sperling został wzięty do niewoli.

Na **froncie Sollum**, gdzie dywizja „Savona" toczyła nieprzerwanie walkę od dnia 22 listopada z nieprzyjacielskiemi siłami zbrojnemi, wspieranemi przez potężny ogień artyleryjski i formacje pancerne, jak również przez lotnictwo, ataki i kontrataki postępowały nieprzerwanie jeden za drugim.

Liczne samochody pancerne nieprzyjaciela zostały już zniszczone, lub unieszkodliwione, a napastnikowi, któremu nasze wojska przeciwstawiły zacięty opór, zadano wiele strat. Dywizja artylerji przeciwlotniczej zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie samoloty w płomieniach

W licznych walkach powietrznych zostało zestrzelonych, jak dotychczas stwierdzono, dziesięć samolotów przez niemieckich lotników myśliwskich. Nasi myśliwcy zestrzelili w płomieniach 14 nieprzyjacielskich samolotów i wzięli wiele innych pod skuteczny ogień karabinów maszynowych.

Zmotoryzowana brytyjska kolumna, która przedarła w się w pustyni Cyrenajki, zaatakowała jeden z wysuniętych naszych posterunków na południe od oazy Giala, którego załoga po zaciętej walce obronnej, w przebiegu której zadano nieprzyjacielowi straty, została przezwyciężona.

W **Afryce wschodniej**, na odcinku bojowym Gondaru miały miejsce lokalne walki naszych wysuniętych oddziałów i skuteczny ogień artylerji z Gondaru. Nasi lotnicy myśliwcy ostrzelali z karabinów maszynowych nieprzyjacielskie obozy namiotowe na południe od Azozo.

Na **zachód od Marsa Matruk** trafiony został przez nasze samoloty torpedowe dwoma torpedami jeden wielki nieprzyjacielski parowiec, konwojowany przez cztery kontrtorpedowce. Nasze samoloty torpedowe zestrzeliły również jeden nieprzyjacielski samolot i powróciły, aczkolwiek ciężko uszkodzone, do swych baz. Parowiec pozostał na miejscu silnie przechylony na bok.

Na **zachód od Tobruku** zajęty został jeden uzbrojony angielski żaglowiec motorowy wraz załogą, a załoga została wzięta do niewoli.

Attache marynarki japońskiej odwołany z Londynu.

Tokio, 24 listopada. **Kontradmirał Teichio Kondo, attache marynarki japońskiej w Londynie, został ub. sobotę odwołany z zajmowanego stanowiska — o czem tu urzędowo poinformowano.**

Narazie brak wadomości o mianowaniu jego następcy.

Przemówienie prezydenta Szwajcarji.

Zurych, 24 listopada. **Na odbytem w ub. piątek wieczorem publicznem zebraniu w Zurychu, prezydent związkowy republiki szwajcarskiej dr. Wetter m. in. oświadczył: „Wszelkiemi siłami staramy się w pierwszym rzędzie o utrzymanie poprawnych i przyjaznych stosunków z naszymi sąsiadami".**

Następnie prezydent zwrócił uwagę na fakt, że Szwajcarja wskutek obecnej wojny znalazła się w bardzo groźnej sytuacji politycznej, mimo to jednak była w stanie dotychczas utrzymać neutralność swego kraju. Życzeniu narodu szwajcarskiego, zmierzającemu do powstrzymania się od udziału w wojnie, stanie się jedynie wówczas zadość, jeśli rząd trwać będzie przy dotychczasowem stanowisku, zaś społeczeństwo będzie się zachowywało taktownie i opanowanie. Prezydent zalecił swym współobywatelom, aby byli powściągliwi w ocenianiu bieżących zagadnień polityki zagranicznej.

Ostateczny wynik plebiscytu rumuńskiego.

Bukareszt, 24 listopada. **Plebiscyt rumuński nad dziełem rządu marszałka Antonescu dał, według urzędowo podanych do wiadomości końcowych obliczeń, ostateczny wynik 3,446.889 głosów „tak", przyczem przeciw wypowiedziało się tylko 68 głosów „nie".**

Po otrzymaniu wiadomości o ostatecznym wyniku plebiscytu nad dziełem marszałka Antonescu, szef państwa skierował do narodu rumuńskiego słowa podzięki, w których przedstawił on narodowi problemy pierwszego roku swych rządów. Zapewnił on, że całe swe dotychczasowe życie poświecił służbie swemu narodowi i że w dalszym ciągu chce to spełniać. Wkońcu zwrócił się z apelem do młodych i starych ku pracy i walce, ku dyscyplinie i posłuszeństwu, ku wierze i ofiarom w tych godzinach, które które jeszcze mogą przyjść.

Zadawalający stan zdrowia regenta Horthyego.

Budapeszt, 24 listopada. Z opublikowanego w sobotę rano biuletynu lekarskiego wynika, że w stanie zdrowia regenta królestwa Węgier Mikołaja Horthy'ego nie zaszły żadne komplikacje.

Zarówno ogólne poczucie, jak i apetyt pacjenta są zadawalające.

Bergeret i Platon dokonują podróży inspekcyjnej.

Vichy, 24 listopada. Francuski sekretarz stanu lotnictwa Bergeret przybył w toku swej podróży inspekcyjnej po Afryce północnej, do Algieru. Jak głosi urzędowy komunikat, dokona on inspekcji wszelkich baz lotniczych w Tunisie, Algierze i Marokko.

Francuski sekretarz stanu kolonij admirał Platon w toku podróży inspekcyjnej po terenach zachodniej Afryki, przybył do stolicy Nigerji- Miamey. Po serdecznem przyjęciu, zgotowanem admirałowi Platonowi, odleciał do Cottonou (Dakhomey).

W związku z inauguracyjnem posiedzeniem, jakie w ub. piątek zwołała rada miejska Dakaru, zebrani wysłali na ręce francuskiego szefa państwa marszałka Petaina depeszę, w której — wobec zgonu generała Huntzigera oraz przeniesienia gen. Weyganda w stan spoczynku — wyrażają bezwzględną lojalność Dakaru dla rządu francuskiego w Vichy.

Zniesienie granicy celnej między Niemcami a Holandją.

Haga, 24 listopada. W związku ze wzmożeniem współpracy gospodarstw narodowych w Europie, ukazało się ostatnio rozporządzenie z mocą od dnia 1 listopada 1941 r., na podstawie którego wywóz towarów z niemieckiego obszaru celnego do Holandji wolny jest od opłat celnych.

Starania w kierunku zorganizowania wymiany towarowej na obszarze Europy mogą się również w Holandji wykazać coraz lepszemi rezultatami. I tak do Holandji i Belgji importowane są wielkie ilości drzewa słowackiego. Dzięki temu importowi miejscowy przemysł przetwórczy drzewny mógł zwiększyć zakres swej produkcyjności.

Polepszenie warunków żeglugi na Mozie.

Limburg, 24 listopada. Pod nadzorem administracji prowincji Rykswater wykonywane są obecnie w Limburgji dwa projekty, posiadające doniosłe znaczenie dla holenderskiej żeglugi okrętowej, szczególnie dla żeglugi holowniczej.

Mianowicie ścina się wielki łuk, jaki zatacza Moza pomiędzy Boekenum i Nerven, w miejscu jego najsilniejszego zakrętu, oraz kopie się nowe łożysko rzeczne do Boekenum aż do końca starego łuku i Neer, długości 1700 m. Stary łuk posiadał 2900 m długości, zaś po ukończeniu projektowanych prac, bieg rzeki zostanie skrócony o 1,2 km.

Wykonanie odnośnych prac oddano organizacji „Niederlandsche Heidemaatschappj“, która obecnie zatrudnia kilkuset robotników przy pracach wstępnych. Masy ziemi uzyskane z wykopów zostaną użyte do podniesienia poziomu terenów, położonych zbyt nisko m. in. w Boekenum i Neer.

Sytuacja żywnościowa w Holandji

Haga, 24 listopada. **Z wywiadu, udzielanego przez generalnego dyrektora dla spraw rolnictwa. G. J. Ruitera wynika, że sytuacja żywnościowa w Holandji jest korzystna.**

Stan bydła mlecznego wynosi 1,2 miljonów sztuk, dzięki czemu zaopatrzenie Holandji w mleko i tłuszcze jest zapewnione. Informator podkreślił również, że bydło rzeźne już od dłuższego czasu nie jest wywożone do Niemiec. Wzamian za dostarczone w swoim czasie do Niemiec sztuki bydła, Rzesza przekazała holenderkim hodowcom znaczne ilości pasz treściwych.

W związku z tem zasługuje na podkreślenie, że ceny za bydło w Holandji od zeszłego roku znacznie się poprawiły, wskutek czego dochody właścicieli bydła podniosły się. Wydano skuteczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie dostatecznego zaopatrzenia ludności w chleb i ziemniaki. Powierzchnia gruntów pod uprawę zbóż dzięki zaoraniu terenów trawiastych zwiększyła się o 100 000 ha, za co wypłaca się chłopom specjalne premje.

W kilku wierszach.

W ciągu listopada br udają się do Niemiec dwie komisje rumuńskie, celem uregulowania sprawy wysłania do Niemiec 10.000 robotników rumuńskich, jak również unormowania związanych z tem zagadnień, tudzież celem przestudjowania instytucyj społecznych w Niemczech. Wysłanie partji robotników [illegible] zawodowe ich przeszkolenie.

*

W ub. sobotę dokonano otwarcia lotniska w Isogo, będącego największym portem lotniczym na Dalekim Wschodzie. Hangary i objekty stanowiące własność japońskiego towarzystwa żeglugi powietrznej, zajmują obszar 2,5 ha.

*

Minister spraw zagranicznych Meksyku Licenciado Ezequiel Padilla złoży we wtorek sprawozdanie senatowi układu pomiędzy Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi, przyczem równocześnie przedłoży tekst układu celem ratyfikacji. W myśl zawartego układu, Stany Zjednoczone udzielają Meksykowi kredytu w wysokości 40 miljonów dolarów.

*

W dniu 21 listopada odbyło się w Berlinie uroczyste posiedzenie Niemieckiej Akademji dla badań lotniczych, poświęcone pamięci generała-pułkownika Ernesta Udeta, poległego w służbie techniki lotniczej.

*

Towarowy parowiec „Santa Inse“, będący własnością Panamy, zatonął w ub. piątek u ujścia rzeki Jangtse Statek znajdował się w drodze z Szanghaju do Manilli.

Prasa japońska o amerykańskich przygotowaniach do wojny.

Tokio, 24 listopada. **Prasa japońska opisuje nieustanne przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie przeciwko Japonji, mimo toczących się rokowań japonsko-amerykańskich.**

M. i. korespondent dziennika „Niczi Niczi“ donosi z Szanghaju, że według informacyj nadchodzących ze Stanów Zjednoczonych, Waszyngton czyni starania w kierunku uzyskania nadmorskich sowieckich prowincyj na Dalekim Wschodzie na bazy dla operacyj zwróconych przeciwko Japonji i Mandżukuo..

Dziennik „Yomiuri“ donosi z Nankingu, że w ostatnim czasie w południowo-wschodniej prowincji Chin Skwangsi wykończono trzy lotniska, a budowa dalszych jest planowana. „Yomiuri“ wyraża zapatrywanie, że wszystkie te lotniska zostaną oddane do dyspozycji Stanów Zjednoczonych. **Tensam dziennik donosi z Waszyngtonu, że Australja i Nowa Zelandja złożyły wobec rządu Stanów Zjednoczonych oświadczenie, że natychmiast po wybuchu kroków wojennych pomiędzy Japonją i Stanami Zjednoczonemi przystąpią również do wojny i oddadzą Stanom Zjednoczonym do dyspozycji nietylko swoje wojska, ale także swoje bazy.**

Dziennik „Niczi Niczi“ w artykule wstępnym dokonał trafnego porównania pomiędzy stanowiskiem kongresu amerykańskiego a parlamentu japońskiego. Narodowemu zespoleniu, oraz jednomyślności narodu japońskiego przeciwstawia się rozproszenie wewnętrzne i niezgodę Ameryki, jak to ostatnio okazało się w wyniku głosowania kongresu.

Roosevelt spewnością nie spodziewał się tak jednomyślnego stanowiska parlamentu japońskiego. Różnicę pomiędzy kongresem amerykańskim, a ciałem ustawodowczem Japonji tłumaczyć można łatwo tą okolicznością, iż Japonja walczy w obronie swego bytu, podczas gdy Stany Zjednoczone jedynie myślą o swych agresywnych i egoistycznych tendencjach imperjalistycznych.

W rokowaniach, toczących się pomiędzy Japonją i Stanami Zjednoczonemi, wyłoniły się ostatnio trudności — podaje nowojorski korespondent dziennika „Niczi Niczi“ Takada, który w charakterze korespondenta specjalnego na czas trwania rokowań, udał się do Waszyngtonu. W łonie rządu waszyngtońskiego odpowiedzialne czynniki nie widzą żadnej możliwości korzystnego zakończenia, lub konieczności dalszego prowadzenia rozmów — jak komentuje Takada w sobotę — jak długo dyskusja japońska obracać się będzie dookoła trzech punktów Tojo.

Jak w dalszym ciągu utrzymuje Takada, w Waszyngtonie podzielone są zdania co do rozmów Hulla z posłem Australji i Niederlandów. Zdaniem pewnych kół, amerykański sekretarz stanu chciał jedynie poinformować obcych dyplomatów o zamiarach Japonji, zdaniem znowu innych Hull miał poruszyć wszelkie ewentualności na wypadek rozbicia się rozmów japońsko-amerykańskich.

„Kukumin“ ostrzega Moskwę.

Tokio, 24 listopada. **Mimo, iż głównym tematem na zakończonej w międzyczasie sesji specjalnej parlamentu były rokowania, toczące się między Japonją a Stanami Zjednoczonemi, na uwagę zasługuje fakt, iż oświadczenia ministra spraw zagran. również rzuciło ciekawe światło na stanowisko Japonji wobec Sowietów — jak oświadcza w sobotę rano „Kukumin“ w jednym ze swoich artykułów wstępnych.**

Japonja zachowała dotychczas — jak pisze w dalszym ciągu dziennik — ścisłą neutralność w stosunku do Unji Sowieckiej i opierając się na sowiecko-japońskim pakcie o neutralności, dążyła zawsze do tego, by zapobiec rozszerzeniu się wojny europejskiej na obszary dalekiego Wschodu. Stanowisko zaczęło jednak być conajmniej dwuznaczne, z chwilą jednak, kiedy Z. S. R. R. odrzucił protest japoński w sprawie wypadku „Kehi Maru“ pod pretekstem, iż odnośne miny nie są pochodzenia sowieckiego, twierdząc ponadto, iż „Kehi Maru“ padła ofiarą ataku niemieckiej łodzi podwodnej.

O ile żądania japońskie nie spotkają się z należytem zrozumieniem rządu sowieckiego, to rząd japoński — jak podkreślił minister spraw zagranicznych — będzie zmuszony do chwycenia się innych środków. **Gdyby w takich warunkach sytuacja doznała dalszego zaostrzenia, Japonja mogłaby się czuć zmuszona do rewizji podstaw paktu o neutralności.**

Japonja nie jest skłonna — jak kończy swoje wywody „Kokumin“ — tolerować dalszego odwlekania sprawy jedynie wskutek nieszczerości i szykan bolszewików.

Twórcy przemysłu Zagłębia Dombrowskiego.

Juljusz Strasburger.

Do rzędu twórców i pionierów, którzy położyli podwaliny pod dzisiejszy przemysł Zagłębia Dombrowskiego, zaliczyć należy i **Juljusza Strasburgera**. Terenem jego działalności była miejscowość Niemce, stara osada, której nazwa wywodzi się od kolonistów niemieckich, osiadłych w czasach średniowiecza. Dziś osada ta, wybitnie przemysłowa, leży w odległości około 17 km. na południowy wschód od Bendsburg.

Jak i kiedy powstała, kroniki nie podają. Wiemy tylko, że założyli ją Niemcy. **W roku 1814 na terenie wioski odkryto węgiel.** Od tego czasu dla cichej wioski zaczyna się nowa era rozwoju. Nabywa ją znany działacz i jeden z organizatorów przemysłu zagłębiowskiego, Feliks hr. Łubieński i rozpoczyna budowę prymitywnej kopalni, systemu odkrywkowego. Wnet sposób ten jednak zarzucono i poczęto eksploatować węgiel systemem podziemnym. Kopalnie jednak niedługo były czynne, gdyż wskutek kilkakrotnych pożarów zamknięto je i przejął je na własność rząd.

W roku 1874 powstaje w Warszawie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Warszawskie Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych“ i nabywa ono od rządu na własność tereny w Niemcach.

Właściwy rozwój kopalń w Niemcach datuje się od roku 1900, kiedy na czele towarzystwa staje znany przemysłowiec Juljusz Strasburger. Sprowadza on ze swej ojczyzny fachowców i z nimi zabiera się energicznie do pracy. Strasburger wykłada olbrzymie sumy pieniężne na unowocześnienie istniejących zakładów. Kopalnia Kazimierz ulega gruntownym przeobrażeniom. W początkach buduje na wymienionej kopalni III szyb, przy którym zainstalowano pierwszą elektrownię o jednym turbogeneratorze. Kopalnia Kazimierz, jak na owe czasy, dzięki tym wszystkim pracom, stała się jedną z najlepiej urządzonych z pośród istniejących wówczas na terenie Zagłębia Dombrowskiego.

Zapał twórczy Strasburgera potrzebował jednak większego wyładowania. **Postanawia on wybudować nową kopalnię.** Po próbnych wierceniach poczynionych w Porombce, w miejscu rozległych bagien i topielisk rozpoczęto budowę nowej kopalni, której otwarcie po przezwyciężeniu olbrzymich trudności odbyło się w początkowych latach wojny światowej. Powstałą kopalnię nazwano od imienia jej założyciela „Juljuszem“. W obrębie kopalni powstaje elektrownia o dwóch turbogeneratorach, ogólnej mocy 9500 KW, która zasilała w prąd kopalnia „Juljusz“, „Kazimierz“ i inne. Kopalnia „Juljusz“ zbudowana jest według najnowocześniejszych wymagań techniki.

Na terenie Zagłębia Dombrowskiego nie ma nigdzie tak wzorowo urządzonej sortowni. Roboty podziemne sięgają głębokości 700 m. Eksploatuje się pokłady Redenowskie, których miąższość wynosi około 20 m. Węgiel ten pod każdym względem jest doskonały i zyskał sobie na wszystkich rynkach wielkie uznanie. Strasburger, stojąc na czele Warszawskiego Towarzystwa, będąc wszechstronnym umysłem, zwrócił uwagę i na potrzeby swych pracowników. Dla nich i ich rodzin buduje obok kopalni odpowiednie pomieszczenia mieszkalne. W ciągu kilku lat powstają kolonje robotnicze w Grabocinie, Ostrowach i Pekinie. Dla podniesienia oświaty wśród ludności zakłada również Strasburger trzy nowe szkoły powszechne, dwie na Niemcach i jedną w Pekinie, żeńską szkołę gospodarczą, ochronkę, oraz olbrzymi dom ludowy, tak zwany klub z salą balową, czytelnią i bibljoteką publiczną. Obok klubu wyłącznie dla użytku robotników stworzono duży park, gdzie często koncertowała orkiestra kopalniana.

Nie poprzestając na tem, Strasburger zakłada również instutucje o charakterze społecznym. Między innemi dla robotników zakłada kasę wzajemnej pomocy, zapewniającą wsparcie w wypadku choroby. Wynagrodzenia za kalectwa i wsparcia rodzinom robotników, zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków, pokrywało towarzystwo z własnych funduszów.

Równolegle z rozwojem osady Niemce, powstaje tutaj szpital i apteka. Koszta leczenia pokrywa kasa towarzystwa.

W krótkim zarysie działalności Strasburgera, trudno wymienić, jest to wszystko, co zdziałał ten twórczy inicjator i organizator przemysłu na terenie Zagłębia Dombrowskiego. Aby bliżej zapoznać się z jego działalnością, trzeba przejść się przez miejscowości, w których działał, a tam najlepiej zapoznamy się z owocami jego pracy. **Człowiek ten, którego cechowała niezwykła prostota oraz piękne cechy charakteru, posiadał niezwykle wielką popularność i należyty szacunek wśród swoich pracowników.** Do dziś spotykamy się stale ze zdaniami, że Strasburger był naprawdę człowiekiem wielkim i Zagłębie Dombrowskie wiele ma jemu do zawdzięczenia.

Naczelny redaktor: L. K. Belscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 198, Telefon: 825-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-68. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

FIRANKA

Ilekroć młody malarz rzucił okiem w okna sąsiedniej kamienicy, zawsze nasuwała mu się jedna myśl.

Między ubogim, odrapanym domem, na poddaszu którego mieszkał artysta — a luksusową kamienicą była przestrzeń bardzo mała. Mieszkańcy jednego i drugiego bloku mogli z łatwością obserwować się wzajemnie i poznać życie swe do najdrobniejszych nawet szczegółów.

Stary, popielaty budynek zajmowali przeważnie ludzie tak biedni, tak samotni i smutni, jak malarz. Gnieździła się tam brać artystyczna, którą ściągnął wyjątkowo niski czynsz. Bo i nie było za co płacić: dom przeznaczony był do zburzenia w najbliższym czasie, komfortu nie miał żadnego. Pokoje były wilgotne i ciemne, bo na drodze słońcu i światłu stała ta druga, piękna kamienica, zbudowana naprzeciw.

Niejednej pokusie i niejednej brzydkiej myśli opędzać się musieli wychudli poeci i malarze, zaglądając w okna mieszkań domu vis a vis. Leżąc na dziurawej, od wieków nie zmienianej pościeli, patrzyli na stosy najpiękniejszej bielizny, wietrzącej się na balkonach... Gdy zasób gotówki w portfelu nie pozwalał trzeci dzień zrzędu na zjedzenie obiadu, melancholijnie obserwowali pulchne kucharki i wykwintne panie domu, krzątające się śród pełnych i lśniących naczyń kuchennych.

Zupełnie inaczej żyli lokatorowie jednej i drugiej kamienicy. Los, jak gdyby drwiąc i lubując się w jaskrawych zestawieniach, [illegible] tym ludziom żyć tuż obok siebie.

Obydwie te warstwy społeczne mogły doskonale poznać się i wglądnąć wzajemnie w swe życie. Niestety zainteresowanie się było tylko z jednej strony. Bankierzy i kupcy, zajmujący imponujący, nowoczesny budynek, bynajmniej nie byli ciekawi doli ubogich artystów. Na sąsiednią kamienicę patrzyli z odrazą i najwyżej złościł ich smętny widok tej walącej się rudery.

Natomiast współlokatorzy malarza z najwyższem napięciem śledzili to wszystko, co działo się naprzeciwko. Wszystko tam dla nich było nowe, nieznane, a jakie ponętne!... Niejedna może scena, widziana przez nieprzezornie czasem niezasłonięte okna, była źródłem natchnienia dla wierszokletów i nowelistów?... Może luksusowe wnętrza, piękne urządzenia były wzorem tła dla obrazów, malowanych przez młode talenty?...

Biedacy z rudery wysilali wzrok, by wszystko dojrzeć dokładniej — a ludzie z drugiej kamienicy radziby byli odgrodzić się najstaranniej od tych natrętnych spojrzeń. Jednakże one przenikały tam stale, o każdej porze, jak gdyby poprzez najstaranniej zaciągnięte story i najgęściejsze firanki.

Firanki!... Oto przedmiot dumań młodego malarza.

W głębi duszy uważał je za rzecz zgoła niepotrzebną, kosztowną i bezużyteczną. Co komukolwiek kiedy przyszło z tych metrów materjału, zawieszanego w oknie?... Przesądem jest, że cieplej przez to w mieszkaniu! Zawsze będzie tam przyjemne ciepło, gdzie pali się wesoło w piecu — a tam, gdzie wiatr tylko gwiżdże w kominie, zawsze lokator szczekać będzie zębami mimo najcudowniejszych zasłon okiennych... Że firanki sztucznie zaciemniają wnętrze i nie dopuszczają doń słońca?... A któż ma w życiu swem słońca zawiele, któż będzie usiłował zagrodzić mu drogę?!... Są ludzie, których jest ono jedynym przyjacielem, upragnionym gościem...

I dziwne doprawdy, że wielu ludzi uważa firankę za przedmiot niezbędny, konieczny! I do tego używają na tę rzecz materjałów tak pięknych i co za tem idzie, drogich!

Mieszkając tak blisko pięknej kamienicy, miał niemało okazji do obserwacji. Te doprowadziły go do wniosku, że wygląd firanek zawsze świadczyć będzie o pozycji społecznej i finansowej właścicieli. Inne firanki widział w małych okienkach mieszkania dozorcy domu, a inne wisiały u okien lokatorów na piętrach.

Wystarczyło malarzowi zbliżyć się tylko do brudnego swego okna, by natychmiast rzuciła mu się w oczy cudowna firanka mieszkania z naprzeciwka. Takiej firanki nie widział nigdzieindziej. Czysto jedwabna tkanina haftowana była w przepysznych, harmonijnych barwach... Haft był robotą wprost precyzyjną...

Firanka ta temwięcej zajmowała uwagę malarza, że przeważnie szczelnie zasłaniała całe okno, jakgdyby zazdrośnie strzegąc wnętrze przed oczyma ewentualnego intruza...

Zczasem posiadanie firanki urosło w oczach malarza do wielkości symbolu. Mieć firanki, to znaczy mieć dobrobyt, to znaczy nie czuć głodu, ani mrozu. Ach! Posiadać firanki! Firanka kojarzy się dla malarza z wizją czystego, ciepłego pokoju z wykwintnem, słonecznem wnętrzem, z elegancją urządzenia. Gdyby miał firankę!...

Gdyby miał firankę, zużyłby ją inaczej. Nie zasłaniałby nią nigdy zazdrośnie pokoju wraz z jego pięknem i oznakami bogactwa i luksusu! Dlaczego chować to przed oczyma drugich? Jemu firanka świadczyłaby zupełnie inną przysługę: ukryłaby jego nędzę, zaniedbanie budzące litość, skrajne ubóstwo. Nadawałaby przynajmniej pozory dostatku... Z bogactwem kryć się nie trzeba! Przeciwnie: ileż satysfakcji daje możność wykazania się niem! Ale nędza budzi odrazę, nasuwa smutne refleksje.. Ją też właśnie winno się kryć za firanką!...

Malarz miał dużo wolnego czasu, by siedząc w oknie patrzeć na życie kamienicy.

Stalugi w jego pracowni stały od dłuższego już czasu puste. Nie miał pieniędzy na płótno, na uzupełnienie kompletu farb...

Zresztą fantazja wyczerpała się. Nie miał już nowych konceptów na malowidła, o których nikt dotychczas nie wyraził się życzliwiej... Sam zaczął wątpić już o swych możliwościach, talencie...

Jak rwał się do tej artystycznej pracy i cygańskiego życia! Wierzył, że może dużo, że prace jego zdobędą świat, a jemu dadzą sławę i dobrobyt...

Ach! Dobrobyt!... Słowo czarodziejskie, a to, co wyrażało, było mu zupełnie nieznane, dalekie... Lata najskrajniejszej nędzy kazały mu przestać marzyć o nadzwyczajnym jakimś wzroście w jego doli, o wyśnionym rozgłosie śród społeczeństwa, o prawdziwem bogactwie!... Byle tylko mieć za co raz dziennie zjeść dosyta, czasem przepalić w piecu i posiadać jedno, niełatane ubranie!... Nie marzył o niczem więcej, gdy rozcierał sine z zimna ręce, leżąc na sofce naprzeciw okna. Nie myślał o niczem więcej, bo wiedział, że to spełnić się nie będzie mogło...

Przestał wierzyć w swe siły i w dobrą gwiazdę... Był sam, całe życie sam, był zawsze głodny i zawsze zazdrościć musiał innym... Miał dosyć nędzy... miał dosyć życia!.. Skończy z niem, gdy ta ostatnia nadzieja zawiedzie!...

Na jednej karcie postawił wszystko, wszystkie swe rojenia... Kartą tą — to ocena i powodzenie jednej ostatniej jego pracy. Malował ją na ostatnim kawałku

Co dzień niesie?

LISTOPAD
25
Wtorek

Dziś Katarzyny
Wschód słońca 8.10
Zachód 16.35
*
Jutro Piotra

Warthenau (Zawiercie)

Nowy gmach zarządu miejskiego w Warthenau.

Za czasów przedwojennych Zarząd Miejski w Warthenau miał swoją siedzibę w budynku położonym przy Langestrasse 39. Dom ten zbudowany z czerwonej cegły zewnętrznie przedstawiał się nawet estetycznie, lecz posiadał niestety jedną wadę, a mianowicie był bardzo ciemny. Brak światła dawał się dotkliwie odczuwać i utrudniał normalne urzędowanie. Stary Ratusz był przytem własnością żydów, którzy budynek wydzierżawili miastu. Taki stan rzeczy nie mógł dalej trwać i komisarz miasta Warthenau poczynił kroki, aby biura Zarządu Miejskiego przenieść w miejsce bardziej odpowiednie.

Jako najbardziej odpowiadający budynek na pomieszczenie biur Magistratu obrano dawny gmach szkolny, zbudowany jeszcze za czasów rosyjskich przez T. A. Z, w roku 1907. Ze zrozumiałych zupełnie względów musiały wewnątrz gmachu nastąpić poważne zmiany, aby go przystosować do nowego celu. Prace te zostały przeprowadzone przez tutejszy wydział budowlany. Pojedyncze, jednoizbowe lokale klasowe zostały zgodnie z planami przebudowane. Następnie zostało założone centralne ogrzewanie oraz wymieniono wszystkie prawie okna, które po większej części nie nadawały się do użytku. Nowe pomieszczenia zostały w większej części wyłożone posadzką. Wszystkie ściany odnowiono i pomalowano na jasny kolor.

Nowy budynek został oddany do użytku publicznego w dniu 4 września 1941 r. przez Komisarza miasta dr. Fricka, w związku z wizytą bawiącego wówczas tutaj Gauleitera prowincji Śląskiej, Brachta. Obecnie wszystkie wydziały zarządu miejskiego z wyjątkiem urzędów Wyżywienia, Gospodarczego, Opieki nad młodzieżą i Zdrowia mieszczą się w nowym gmachu przy Teichstrasse 22. Wnętrze budynku jest pełne światła i panuje w nim wzorowy porządek i czystość.

Na parterze znajdują się takie oddziały jak Kasa, Urząd podatkowy, Urząd Meldunkowy itp. Na I piętrze, obok pokoju służbowego Komisarza miasta Warthenau, dr. Fricka, znajdują się pomieszczenia biur centralnych, jak również Urząd Mieszkaniowy i Kwaterniczy. Urząd Budowlany wraz ze swemi wydziałami pobocznemi usadowił się na II piętrze. Na tem samem piętrze znajduje się także mała sala koncertowa i sala posiedzeń. Wszystkie meble w Ratuszu wykonane są z drzewa dębowego. Magistrat otoczony jest dokoła drzewami, co sprawia miłe wrażenie.

Oppeln

Śmiertelny upadek z dachu.

Podczas czyszczenia kominów jednego z domów położonych przy Hindenburgstrasse w Oppeln, niejaki Freytag, uczeń kominiarski pośliznął się na dachu i spadł na ziemię ze znacznej wysokości. Wskutek odniesionych obrażeń, nieszczęśliwy po przewiezieniu go do miejscowego szpitala w chwilę potem zmarł.

Ze sali sądowej

Usiłował przekupić policję.

Do mieszkania niejakiego Stanisława K. w Rogożniku przyszli funkcjonarjusze policji, aby zaaresztować gospodarza. Ponieważ policja miała oprócz tego w wiosce jeszcze inną sprawę do załatwienia, przeto zażądała tymczasowo od K. „palcówki" i potem dopiero miała się doń zgłosić, aby go odprowadzić na posterunek.

Gospodarz wpadł na niezbyt szczęśliwą, jak się potem okazało dla niego myśl i wsunął do palcówki banknot 50 Rm. przypuszczając, że gdy policjant zobaczy pieniądze, to może będzie skłonny go uwolnić. Jednocześnie również zapytał policjanta, czy nie można by było na jakiejś drodze zapobiec aresztowaniu. Urzędnik policyjny, spostrzegłszy banknot, zorjentował się doskonale w zamiarach K. i natychmiast sporządził na niego doniesienie o chęć przekupienia władzy.

Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie grodzkim w Bendsburg i Stanisław K., po przyznaniu się do winy, został zasądzony na trzy miesiące więzienia. Areszt śledczy został mu zaliczony na poczet kary.

Niepoprawna przemytniczka przed sądem.

Dobrze znana straży granicznej mieszkanka Tompkowic, niejaka Franciszka M. lat 43, od kilku lat zawodowo trudniła się przemytem. Za wykroczenia te była ona już karana niejednokrotnie przez byłe sądy polskie, jak również i przez obecne. — Ostatnio M. na nowo zaczęła trudnić się przemytem i w czasie jednej z takich wypraw po drugiej stronie granicy udało się jej zrobić pewien korzystny interes z kartami odzieżowemi. Sprawa ta, jak każde zresztą przestępstwo, wyszła na jaw i M. stanęła przed sądem grodzkim w Bendsburg.

W wyniku rozprawy, sąd widząc, że ma przed sobą notoryczną przemytniczkę, postanowił M. przykładnie ukarać i skazał ją na 5 miesięcy aresztu.

Handel skórą nie popłaca.

Swego czasu na drodze prowadzącej z Bendsburg do Siewierza, w okolicy Wojkowic Kościelnych policja zatrzymała furmankę, na której jechało trzech żydów. — Ponieważ zachowanie się żydów wydało się policji podejrzane, przeto dokonano rewizji i w wyniku jej znaleziono 8 kg skóry na zelówki. Żydzi skórę tę usiłowali sprzedać po cenach paskarskich okolicznym wieśniakom. Jak wykryło dalsze dochodzenie, paskarzom udało się już przed przyłapaniem sprzedać część skóry w Siewierzu, w cenie po 100 Rmk za kg.

Znaleziony towar uległ konfiskacie, a handlarze stanęli przed sądem w Sosnowitz, który nałożył na obydwóch kary więzienia po 1 miesiącu i skazał ich prócz tego na zapłacenie grzywny w wysokości po 150 Rmk. **Od wyroku tego żydzi Rosenberg i Krakauer zrobili odwołanie do Izby Karnej w Kattowitz, lecz Izba ta, na swem ostatniem posiedzeniu w Sosnowitz, kary te zatwierdziła.**

Żyd-paser przed sądem.

Izba Karna w Kattowittz, na swem ostatniem posiedzeniu w Sosnowitz zatwierdziła wyrok pierwszej instancji, skazujący żyda Luxemburga na jeden rok więzienia za paserstwo.

Luxemburg, z zawodu rymarz, trudnił się wyrobem teczek ze skór pochodzących z kradzieży. Przez cały czas trwania rozprawy usiłował on wmówić sądowi, że o tem iż skóry pochodziły z kradzieży nie wiedział i że wogóle do żadnej winy się nie poczuwa. Dowody świadczące jednak przeciwko żydowi były tak wyraźne, że sąd nie dał wiary tym naiwnym tłumaczeniom i żyd-paser powędrował na rok do więzienia.

Za nielegalny ubój.

Wyrokiem sądu grodzkiego w Sosnowitz z dnia 8. 10. 1941 r. skazany został niejaki Józef D. za nielegalne zabicie świni na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego D. zrobił odwołanie i sprawa jego była ponownie rozpatrywana na sesji wyjazdowej Izby Karnej z Kattowitz — w Sosnowitz.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż uboju dokonano podczas jego nieobecności, lecz w żaden sposób nie potrafił tego udowodnić, to też na wniosek prokuratora skazany został zamiast poprzednich sześciu — na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia. Odwoływać się więc od wyroku nie zawsze warto.

Bendsburg

Przydział paszy dla krów.

Na każdą dojną krowę zostało przydzielone 9.2 kg paszy miesięcznie. Paszę tę otrzymają tylko ci właściciele krów, którzy oddają codziennie mleko do miejscowej mleczarni. Paszę można wykupić zaraz w składzie V. Flaka, Grodziec Mittelstr. 43.

Nie wolno sprzedawać w niedzielę

Na podstawie wydanego swego czasu zarządzenia policyjnego, sprzedaż wszelkich artykułów w sklepach w dni świąteczne — jak również i niedzielę jest niedozwolona. Wyjątek jedynie stanowią zakłady gastronomiczne, cukiernie, kawiarnie i apteki, które mogą być w te dnie otwarte.

Mimo tego zarządzenia można tymczasem zaobserwować, że bardzo wielu właścicieli przedsiębiorstw handlowych nie przestrzega wyżej wspomnianych przepisów i handluje również i w dni zakazane. W przyszłości za takie niezgodne z ogólnym porządkiem postępowanie, nakładane będą surowe grzywny, a oprócz tego zwracamy jeszcze uwagę kupującym, że w wypadku zakupu towarów w dni świąteczne, zostaną również ukarani.

NOWE CHODNIKI W SARNOWIE. W Sarnowie pod Bendsburg założone zostały ostatnio na znacznej długości na głównej ulicy nowe, wygodne chodniki. Dotychczas trotuarów takich nie było i ruch pieszy z tego powodu był niezwykle utrudniony. — Trudność ta z obecną chwilą zniknie.

NIEUDAŁY WYSTĘP KIESZONKOWCA. Niejaka Janina Piętka, mieszkanka Bendsburg, w chwili wsiadania do tramwaju, poczuła, że ktoś manipuluje przy jej torebce, usiłując ją otworzyć. Zorjentowawszy się, że ma do czynienia ze złodziejem, wszczęła alarm, na który kieszonkowiec zbiegł. Pościg nie dał rezultatu.

Z Sosnowitz i okolicy.

WYKOLEJENIE TRAMWAJU. Na Bendsburgerstrasse w Sosnowitz wykoleił się ostatnio wieczorem tramwaj. Przerwa w ruchu nie trwała długo i kolumna techniczna, która natychmiast zjechała na miejsce wypadku, wstawiła wykolejony wóz z powrotem na szyny. Wypadku w ludziach nie było.

Bielitz

Tragiczna śmierć dziecka.

W mieszkaniu prywatnem niejakiego Jurczyka w Lobnitz powiat Bielitz miał miejsce tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 2 i półletniego dziecka. Dziecko, leżąc w łóżku, zabawiało się zapalaniem zapałek i w pewnym momencie zajęła się od nich pierzyna. Dziecko doznało tak niebezpiecznych wskutek tego poparzeń, że mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia go do szpitala, zmarło.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Obwieszczenie

Dot. spisu bydła w dniu 3 grudnia 1941.

W myśl zarządzenia Ministra Rolnictwa i Wyżywienia odbędzie się w dniu 3 grudnia 1941 r. ogólny spis bydła. Spisowi podlegają: konie (nie wojskowe), bydło rogate, owce, świnie, kozy, drób (kury, gęsi, kaczki, perliczki, indyki) i ule. Spis służy celom statystycznym i narodowo-gospodarczym i zostanie przeprowadzony przez osoby do tego powołane.

W dniu 3-go grudnia br., w którym zostanie dokonany spis, musi być w domu obecna przynajmniej jedna osoba, która będzie w stanie udzielić wyczerpujących informacji osobom dokonującym spisu.

Kto odmówi udzielenia potrzebnych danych wzgl. udzieli błędnych lub niedokładnych informacji, zostanie surowo ukarany. Oprócz tego może nastąpić zajęcie nie objętego spisem i rozmyślnie zatajonego bydła.

Sosnowitz, den 21. November 1941.

Der Oberburgermeister
Statistisches Amt.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych"

Kino ARS Dombrowa
we wtorek i
początek seansów
15, 17.30, 20.

Kino APOLLO Bendsburg
tylko w czwartek
początek seansów o godzinie
17.30, 20.

WIELKI FILM WYTWÓRNI UFA-FILM
„...reitet für Deutschland"
W rolach głównych:
Willy Birgel Gertrud Eysoldt
Gerhild Weber Willi Rosa.
Die Deutsche Wochenschau

Wstęp na przedstawienia dozwolony tylko dla Polaków.

Czytajcie „Dziennik Poranny"

POSZUKUJĘ POKOJU umeblowanego, osobne wejście. Zgłoszenia: Administracja Dziennika Porannego Sosnowitz, pod „kawaler".

płótna, malował z zapałem takim, jakiego nie doświadczał nigdy dotychczas!... Ukochał to płótno pomału zapełniające się postaciami, kolorami i cieniami... Kończył je w gorączce prawie i zdawało mu się, że nie farb do niego używa, a krwi swej najserdeczniejszej...

Niedawno obraz poszedł na wystawę. Czy zainteresuje kogo? Czy spełni się pragnienie artysty, by ten właśnie obraz zmienił jego życie? Czy ktoś drugi zrozumie alegorję, którą przedstawia i odczuje ją tak żywo, jak on sam? Czy może zdawać się będzie oryginalną tylko?...

Malarz przypomina sobie obraz w najdrobniejszych szczegółach.

Pomysł do niego dały mu obserwacje antagonizmu dwóch kamienic. Artysta starał się przedstawić na płótnie symbolicznie problem, który był zawsze dla niego żywotny.

W sposób alegoryczny umieścił na obrazie dwie warstwy, dwa jakby różne, odległe światy: bogatych i biednych. Ludzi pracy, dzieci nędzy przedstawił tak żywo, tak naturalistycznie, z jaskrawem piętnem ubóstwa... Na drugiej części postacie ze świata sytych były również zrobione efektownie, z pewnym posmakiem karykatury.

Chyba nie trudno będzie odczytać myśl zaklętą w to dzieło. Tu ciężka praca, tam zbytkowne wymyślne zabawy... tu rozpaczliwa walka o byt, tam lekkomyślne zaspakajanie pańskich zachcianek, tu łzy, tam uśmiech.

Dwie części obrazu tak żywo różniące się między sobą, rozdzielone są jakgdyby kotarą pełną symboliki, zawierającą głębszy sens. Od strony jasnych barw, któremi namalowano świat bogaczy, jest ona również kolorowa, pełna tęczowych blasków, mieniąca się błyskami najprzedniejszego jedwabiu. Od strony ciemnych, ponurych postaci nędzarzy, jest w strzępach, dziurach a barwa jej przechodzi w czerń...

Firanka odgradza dwa światy, których zbliżyć niepodobna... Zawsze istnieć będzie ta zasłona i przeszkoda nie do przebycia...

Kontrasty są żywe, rzucające się odrazu w oczy. Obmyślano je w długich godzinach gorzkich rozmyślań, patrząc na bezwstydnie piękną firankę ludzi z przeciwka...

Jak piękny jest delikatny muślin..., jak piękne musi być wnętrze poza nią, jak szczęśliwi ludzie, których jest własnością!...

Rzadko kiedy rozsuwa się jedwab firanki... Na te nieliczne, krótkie chwile malarz czeka z niewytłumaczalnem utęsknieniem, czyha wprost na lekkie falowanie materji, będące znakiem, że zaraz dłoń ludzka rozsunie tę draperję. Z nastaniem tego momentu malarz czuje się jak w teatrze wystawiającym bajki z tysiąca i jednej nocy... Z za tęczowej materji ukazuje się postać kobieca. Promienie słońca rozbłyskują w jej zwiniętych nad czołem włosach... To chyba nie może być zwykła kobieta!... To nimfa z baśni wychylająca się z muszli, którą zamieszkuje! To niby elf spragniony pieszczoty ciepłych promieni, to fantastyczne zjawisko!...

Malarza razi nieznośnie tło umeblowanego pokoju, na którem ją widzi! Jest tak prozaiczne choć niebywale piękne i zdobne. Poczucie estetyczne artysty umie ocenić wartość kilimów i barwnych chińskich makatek, piękno drogocennych malowideł, wymyślność desenia na tapetach...

W jakimże dobrobycie żyć muszą właściciele mieszkania!... Jak piękne, pełne radości i zadowolenia jest życie pięknej kobiety!... Malarz woli o tem nie myśleć, by nie budzić bolesnej zawiści w swem sercu... — Głodnemi oczyma chłonął tylko to, co chwilowo odsłoniła mu firanka... Za chwilę znów zejdą się jej lśniące fałdy i odgrodzą go od tego skończonego piękna, od upragnionego widoku!...

Ostatni okres był dla malarza szczególnie przykry. Oczekiwał w głodzie i przeraźliwem zimnie nieopalonego pokoju na krytykę swego dzieła.

Pozatem odmówiono mu i tej małej radości podpatrywania życia w pięknem mieszkaniu z naprzeciwka...

Firanka teraz zawsze była szczelnie zasunięta. Dlaczego? Dlaczego pozbawiono go tej przyjemności? Ileż miłych chwil dawało mu odnajdywanie tam najdrobniejszych zmian! Poznawał odrazu nowy obraz przestawienie sprzętów!... Dlaczego teraz nie wolno mu było zaglądnąć do wnętrza pokoju?...

Firanka stanowi nieprzebytą zaporę...

Ileż musiało zmienić się poza nią!... Może zmieniono garnitur mebli, może przybyło drugie pianino?...

— — — — — — — — — —

I nagle zupełna zmiana.

Przychodzi na poddasze niewidziany tu dotąd listonosz. Przynosi list i przekaz pieniężny.

W liście jest korzystna i miła ocena ostatniej pracy artysty. Ktoś nieznany, wspaniałomyślny, a kompetentny zrozumiał myśl, docenił wysiłki malarza i śmiałość pędzla.

Przekaz opiewa na zawrotną i nieprawdopodobną wprost sumę. Ma to być honorarium za obraz wraz z kwotą potrzebną na wyjazd do akademji zagranicznej.

Malarz czuje się jak w gorączce, jak w pięknym, fantastycznym śnie.

Co robić z pieniądzmi?... Wiaderko węgla... chleb... masło... może nawet szynka!?...

A później?... Ubranie? Nowe płótna, farby... I firanka!...

Sprzęt ten napewno znajdzie u handlarza starzyzną, mieszkającego na dole.

Żeby tylko była ładna, żeby nie bardzo różniła się od tamtej z arystokratycznego mieszkania, od tamtej przesłaniającej skarby i cuda wprost!!...

Rzuca okiem w okno naprzeciw:

O! Rozsunięto firankę! Jakoś tak dziwnie, że wogóle nie widać jej tęczowej materji na bokach... A wnętrze takie wydaje się smutne!...

Ale dziś niema czasu na obserwacje. — Dziś on sam jest bogaczem i kupuje firankę...

Przeglądając sterty materjałów w brudnem mieszkaniu podwórzowego handlarza malarz wydaje okrzyk zdumienia: Przed nim leży tęczowa firanka, własność kobiety-zjawiska, znana, o jak dobrze znana materja! Czyżby mogły być dwie takie same, a może tylko bliźniaczo podobne. Ile kosztuje?

Już jest jej właścicielem. Jakże jest dumny!

W dwóch oknach naprzeciw siebie wisieć będą jednakowe firanki: Jedna z nich ukrywać będzie, jak ukrywała dotąd bogactwo i luksus — a druga... Może niedługo i on się dorobi i nędza zniknie z jego pokoju?...

Cena jest śmiesznie niska.

— Bo jestem uczciwy kupiec — mówi sprzedający — tanio kupiłem, tanio więc sprzedaję. A mogłem kupić jeszcze taniej, bo tej pani pieniędzy było trzeba gwałtem, natychmiast! To był jej ostatni ratunek. Wie pan? Ta piękna pani, co to tak wysoko mieszkała naprzeciw w tej pięknej kamienicy! Meble wszystkie komornik zajął, zlicytowali... Takie piękne meble!... Wyprosiła tylko, żeby jej firankę zostawili, że ją wstyd przed oczyma ludzkiemi... Żeby miała czem zasłonić puste mieszkanie... Ale dziś, jak zabrakło jej na chleb, to zdjęła z okna i przyszła do mnie... Dziecko jej małe niedawno umarło, bo biedota ani na lekarstwa, ani na opał nie miała!... Ano, tak się to różnie plecie.

M. Dalberówna.